

Na przelaj

PRZEZ FROMBORK



BIULETYN WEWNĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001-FROMBORK GK ZHP NR 3/70

WIELKI DZIEŃ FROMBORKA

W ZESZŁYM TYGODNIU GOŚCILIŚMY WE FROMBORKU MARSZAŁKA POLSKI, PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA MARIANA SPYCHALSKIEGO.

W czasie gdy na rynku, kilka tysięcy mieszkańców miasta i harcerzy czekało na przybycie dostojnego gościa, I Sekretarz KW PZPR w Olsztynie Tadeusz Błakowski, przewodniczący PWRN Marian Gotowiec, Naczelnik ZHP hm pł Stanisław Bohdanowicz oraz szef sztabu operacji 1001-Frombork hm Hanna Strzala witają gościa na granicy miasta. W momencie gdy samochód gościa wjeżdża w obręb placu, rozpoczyna się uroczysty apel powitalny. Orkiestra górnicza gra Hymn Państwowy. Zastępca Komendanta Operacji hm Henryk Leśniowski składa raport. Dh-na Elwira Glińska ze zgrupowania "Miasto" w asyście dwóch kolegów, górnik i budowlanego odczytuje meldunek o dotychczasowych efektach i o planach Operacji. Mówi się w nim o wartości wykonanych prac. Następnie kilkunastu uczestników Operacji otrzymuje tytuły Honorowych Obywateli Miasta Fromborka. Głos zabiera towarzysz Marian Spychalski. "Cieszę się, że mam możliwość zapoznania się z pracą i osiągnięciami uczestników Operacji 1001 - mówi Przewodniczący Rady Państwa." Jednocześnie składam gratulacje i wyrażam uznanie wszystkim harcerzom pracującym we Fromborku... Uroczystość na fromborskim rynku kończy Hymn Harcerski. Goście udają się na zwiedzanie miejsc pracy harcerzy. Przewodniczący Rady Państwa od początku żywo interesuje się przebiegiem robót. Pyta, rozmawia, ogląda. Pierwszym zwiedzanym placem budowy jest rejon koło dworca kolejowego. Pracują tu "Rolnicy". Gdy goście przybywają na teren budowy blo-

ków mieszkalnych przyjmuje ich i oprowadza instruktor zawodu dh Józef Czachor wieloletni uczestnik Operacji, Honorowy Obywatel Fromborka. I tu harcerze odpowiadają na wiele pytań zadawanych przez tow. Spychalskiego. Gościa interesuje m.in. czy praca przy budowie domów jest wliczana do szkolnych praktyk.

Od godziny 16.45 Przewodniczącego Rady Państwa goszczą harcerze ze Zgrupowania "Górników", którzy prezentują program swego regionalnego zespołu pieśni i tańca. Następnie goście zwiedzają podobóz "Gwarków".

Wizytę kończy miły akcent - reprezentanci Zgrupowania wręczają tow. Spychalskiemu symboliczny wózek z węglem wykonany przez uczestników "Operacji 1001". Zwiedzanie muzeum im. Mikołaja Kopernika i spotkanie z kadrą "Operacji" - kończy pobyt Mariana Spychalskiego we Fromborku. W czasie spotkania Komendant "Operacji" informuje Gościa o przebiegu akcji mówiąc m.in. o trudnościach i kłopotach na jakie natrafiają organizatorzy. W odpowiedzi na to Przewodniczący Rady Państwa wysunął propozycje mające na celu zwię-

kszenie efektów akcji i jej dalszy rozwój. Mówi też o potrzebie nawiązywania bliskich kontaktów między ludnością miasta a uczestnikami "Operacji". Podkreślił, że duża rolę powinny odegrać tu władze powiatowe i miejskie. Winny one również przyczynić się do zwiększenia gospodarności samych mieszkańców Fromborka. Przewodniczący Rady państwa mówił również o potrzebie sporządzenia perspektywicznego planu zagospodarowania miasta i wybrzeża Zalewu Wiślanego.

Żegnając wszystkich tow. Marian Spychalski jeszcze raz życzy sukcesów w pracy dla Fromborka. Równocześnie wyraża chyba bardzo ważną dla nas myśl mówiąc że widzi potrzebę dalszej obecności harcerstwa we Fromborku nawet po zakończeniu "Operacji 1001".

O godzinie 18.30 Gość opuszcza miasto żegnany przez mieszkańców, harcerzy i przedstawicieli władz.

P.N.

P.S. W czasie spotkania nasz korespondent przekazał towarzyszył Marianowi Spychalskiemu komplet egzemplarzy "Na przelaj przez Frombork".



KIEM WZROKIEM

Jak ich zatrzymać

"Młodzieży ty nad pozłomy wylatuj..." - rzekł Wieszczyślnie twierdząc, iż właśnie na młodzieży bazuje przyszłość społeczeństwa. Czy zawsze? Rozmawiałem z kilkoma młodymi ludźmi we Fromborku. "Czemu - pytałem - pozostajecie obojętni wobec pracy harcerzy? Dlaczego nie przyłączacie się do nich? Przecież to, co się tu dzieje to dla was. Rzeczywiście, nie zastanawiali się nad tym. Nie zastanawiali się, bo z góry założyli, że wyjadą gdzieś "w świat". Gdzieś, gdzie można się kształcić, gdzie rozwija się życie kulturalne ... Dążenia piękne i słuszne tylko wynika z nich, że Frombork pozostanie bez młodzieży. A przecież Wieszczyślnie widział przyszłość. Czyli co? Miałoby być przyszłość stworzyć. Jestem przekonany, że choćby stało się na głowie i nie wiem jak odbudowywało Frombork nastawiając go na turystykę czy cokolwiek, umrze on śmiercią naturalną jeżeli nie pomyśli się o młodzieży nie zatrzyma jej w mieście. Co przyczynia się do emigracji młodych? Sądzę, że trzy powody: brak szkół, brak zatrudnienia, brak placówek kulturalnych i oświatowych. Co do szkół to myślę, że Frombork jest za mały by budować w nim licea czy technika. Niestety młodzież będzie musiała wyjeżdżać, by pobierać nauki. Sęk w tym, żeby chciała wracać. Stanie się to tylko wtedy gdy będzie miała wracać do czego, gdy będzie mogła znaleźć zatrudnienie właśnie we Fromborku. Nie ludźmy się, nie ma cudów by wybudować tu wielki przemysł, ale jakiś nieduży zakład produkcyjny...? Chodzą tu słuchy o produkcji galanterii skórzanej, mówią się i o innych zakładach, ale były to tylko plotki. A przecież to jedyna szansa. "Przemysł" turystyczny nie rozwiąże problemu. I wreszcie ostatnia sprawa: kultura. W tej chwili oprócz knajpy i kina młodzież nie posiada żadnej rozrywki /nie uważam zresztą by knajpa była dla niej odpowiednim miejscem/ dlatego można zaobserwować taką frekwencję na wszelkiego typu imprezach harcerskich. Młodzież, z którą rozmawiałem odczuwają potrzebę zorganizowania jakiegoś klubu, miejsca gdzie można by potańczyć, podyskutować, poczytać prasę, w sumie spędzić ciekawie czas. Mówią: O, gdyby tak harcerze zbudowali klub... Pytam: A wy sami nie możecie się za to zabrać? Nie, nie mogą. Mó-

wiadomości z 6 zmysłów

wią... wy jesteście zorganizowani, wami ktoś rządzi, to i robota idzie, a my?... Sami nie damy rady, ale gdyby harcerze wzięli się za coś takiego... pomogli byśmy przecież... I chyba nie gorzej od was byśmy pracowali... To znaczy, że jednak młodzież nie uchyla się od pracy, że chcą pracować dla siebie. Dlaczego więc nie stworzyć im tej szansy? W ten sposób można by ich przecież wciągnąć do udziału w całej akcji... A może nauczyłby się przy okazji dbać o swoje miasto bez pomocy harcerzy? Jak więc to jest z tą młodzieżową przyszłością Fromborka? Kto zabezpieczy jej istnienie? Kto stworzy warunki prawidłowego jej rozwoju? Kto postara się o pozyskanie młodzieży dla miasta?

Miroslaw Bocian

Gwiazdki

pod krzyżem

Obok nas przeszedł instruktor w mundurze. Wzrok mój zatrzymał się na gwiazdkach które widniały pod krzyżem harcerskim. To zwróciło moją uwagę, zebrałszy informację na ten temat chciałyby z Wami podzielić się wiadomościami. Moją rozmówczynią jest komendantka akcji dh hm. H. Strzala. - Kto kieruje akcją i co oznaczają gwiazdki pod krzyżem, kto je może nosić? - Całą akcją kierują Instruktorzy techniczni i instruktorzy ZHP. W skład kadry wchodzi funkcjni akcji, którzy mają określone zadania. Aby ułatwić rozpoznanie funkcji pełnionej w Akcji, noszą oni pod krzyżem harcerskim białe gwiazdki na podkładkach. Ilość ich odpowiada szczeblowi pełnionej funkcji. Jeżeli chodzi o funkcyjnych akcji są to: Komendant Akcji: sześć gwiazdek, Z-cy Komendanta Akcji: sześć gwiazdek, członkowie Ścisłej Komendy Akcji: sześć gwiazdek, członkowie Komendy Akcji: pięć gwiazdek, starsi instruktorzy Komendy Akcji: cztery gwiazdki, instruktorzy Komendy Akcji: trzy gwiazdki. Wszystkie funkcjni Operacji tworzą kadrę Akcji. Podlegają jej Zgrupowania, Obozy Wydzielone, zespoły i służby oraz inne komórki Komendy Akcji. Jeżeli chodzi o Komendanta i jego zastępcę to powołuje ich Sztab Operacji 1001-Frombork, a zatwierdza Główna Kwatera ZHP. Komendant AL-70 wchodzi w skład Sztabu, kierującego i nadzorującego w imieniu Głównej Kwatery ZHP, całością Operacji.

Dziękuję dh hm. za krótkie informacje w imieniu wszystkich czytelników.

Grzegorz Orzechowski

Koncert

pod basztą

Dnia 11 bm, odwiedziły Frombork harcerskie zespoły Instrumentalno-wokalne: Synkopy, Dioda I, Dioda II, Młodzieżowy Zespół Instrumentalny. A może muzycy uczą się w Elektronicznych Zakładach Naukowych "ELWRO" we Wrocławiu i właśnie przygotowują się do występów w Młodzieżowym Lipcu Muzycznym, który odbędzie się w Olsztynie. Kierownikiem muzycznym, a zarazem inicjatorem i opiekunem zespołów jest mgr Leon Jakubiewicz. Pięć lat temu w jednej z pierwszych wówczas klas zrodził się pomysł założenia grupy, a dzisiaj harcerze mają już za sobą wiele sukcesów i osiągnięć i całą masę wspomnień z wakacyjnych "tourne" po kraju. We Fromborku przebywali krótko, bo zaledwie dwie godziny. Potrafili jednak, mimo złej pogody, wyczarować pod Wodną basztą niezawodny, uśmiechnięty świat piosenek. Zespoły są bardzo ambitne, szukają nowych środków wyrazu, nowych dróg w stosunkowo konwencjonalnej muzyce. Kapitał wrażeń robią barwne plamy reflektorów, w świetle których grają chłopcy. Ciekawe również jest zastosowanie kolorowych filmów przyrodniczych w tle estrady. "Zmęczeniu" godzinny koncertem harcerze odjechali na nocleg do "Perkoza". Niedługo rozpocznie się Młodzieżowy Lipiec Muzyczny w Olsztynie - trzymajmy kciuki za powodzenie Synkop. Diody I i II.

Dulka

Sposób na zapal

W akcji letniej biorą udział harcerze, którzy wakacyjny wypoczynek zamieniają na pracę we Fromborku. Przyjeżdżają pracować tak, by przynosiło to trwałe, widoczne efekty. Co robi się, by ów chwałebny zapal nie wygasł? Rozmawialiśmy o tym z dh Z. Czarnuchem, z-ca Szefa Sztabu d/s programowych. - "Jednym z elementów harcerstwa i wciągnięciem w to specyficzne życie jest zdobywanie sprawności. Podobną zasadę zastosowano w tegorocznej Akcji Letniej. Tym szczególnym bodźcem do dobrej efektywnej pracy będzie wprowadzenie Znaku Dobrej Roboty, takiej niewielkiej odznaki w kształcie trójkąta wpinanej w kła-

CHEM SMAKIEM

pę munduru. Zdobycie tego znaku nie będzie rzeczą prostą. Szczegółowe wytyczne znajdują się w programach i poradnikach zdobywania tej odznaki. Najogólniej mówiąc należy wykonać trzy zadania przepracowując trzy razy po 12 godz. Nad realizacją i kontrolą całości czuwać będzie specjalna drużyna Instruktorów: Komenda Dobrej Roboty. Jej przedstawiciele będą w ciągłym kontakcie z poszczególnymi zgrupowaniami. Decydującym aspektem tej akcji jest wychowanie w duchu dobrej roboty: naukanie młodzieży uczciwości w stosunku do tego co robią, zapoznanie z naukowymi wymogami pracy". Czekając na efekty tej akcji podjęliśmy zobowiązanie: cały zespół redakcyjny "Na przełaj przez Frombork" zdobywa Znak Dobrej Roboty wykonując trzy zadania: wydanie specjalnego numeru, opieka nad otoczeniem Katedry oraz prace ogrodnicze przy ogródce jordanowskim.

Marla Kościuszko

Spadek

Wędrował Bezimienny do Sztabu. Spieszyło mu się bardzo, a jednak gdy wstąpił na schody wiodące go do kresu wędrówki - wstrzymał się w pół kroku. Rozejrzał się dookoła i zdało mu się, że jest Wszechwidyjącym. W oczach migotały mu portale, mury, blanki, baszty, wieżycy, drzewa, kamieniczki... Oszołomiony, rozglądając się dookoła, zaczął wstępować w górę. Poczł się jakby ułatywał wśród plectrzących się katedr. Potem pojawiły się zabłąkane pomiędzy dzwonniami łodzi, jeszcze potem łodzi rozrosły się w bajecznie kolorowe flotyle, w końcu Bezimienny - Wszechwidyjący brodził w zielono-niebieskożółto-pomarańczowym morzu rozgarniając las masztów. I szedłby pewnie jeszcze tak długo, i dźwił się uodzielejskiej brzydocie starzych kryp, gdyby nie, rzecz przylemna, zbyt wysoki stopień. Naszemu Bezimiennemu podwinęła się noga i runął w dół z wysokości swej fascynacji. Lecąc, a objając się o ściany, zauważył najpierw głębokie morze, potem płytkie łodzi, jeszcze potem wzniosłe albo zawalone mury, na końcu zaś, leżąc już na ostatnim stopniu, zobaczył plakat: "Wystawa Prac Plenerowych Uczniów PLSP Uczestników Operacji 1001-Frombork". Kontemplując znaczenie przeczytanych słów i zastanawiając się równocześnie, kto też umieścił ten wiersz w takim miejscu, nie zauważył, że komendant, do którego miał swą sprawę właśnie wyszedł...

Paweł Narcyz Danielewski

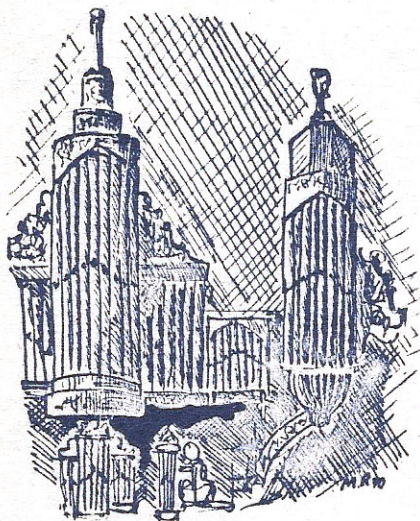
SMAKIEM WZROKIEM DOT

zdobyte

M INTUICJĄ, SLUCHEM SMAK

TOCCATA HISTORIA

Paweł Nassalski i Wacław Radziwinowicz



mentalne brzmienie. Dzielią się one na tony, ale zawsze wypryska z nich coś potężnego. Ten utwór był wykładnikiem koncertu. Tak bardzo nie mieścił się wewnątrz Katedry.

Kiedy brzmią fuga i toccata F-dur

wszyscy chłoną je w pełni zadumania. Tak idealnie współgrają dotąd nieruchome na pozór rzeźby z ludźmi bogatszymi teraz o rosnącą wyobraźnię. Wytworzony duet między wykonawcą, a mistrzem baroku J.S.

Fromborskie organy mają już prawie 300 lat. Wybudował je w 1683 roku z inicjatywy Mikołaja Radziejowskiego mistrz Daniel Nitrowski z Gdańska. Były one wtedy o wiele mniejsze od dzisiejszych, miały dwadzieścia siedem głosów, ustawionych na trzech wiatrownicach. Pomimo kilkakrotnych remontów w latach trzydziestych obecnego wieku, instrument wymagał gruntownego remontu, tym bardziej, że został zaatakowany przez owady. Rekonstrukcję przeprowadziła firma Kempera z Lubeki, która wprowadziła też szereg zasadniczych zmian rozbudowując organy. W czasie ostatniej wojny instrument uległ zniszczeniu w ok. 60%. Nie było komu i nie było za co ich odbudować. I wtedy znalazł się człowiek niefachowiec, nie zawodowy muzyk, ale amator - ksiądz Sianko, który podjął się tego trudnego dzieła. Dzięki jego staraniom organy zagrały znowu. Nie tylko zagrały, ale zostały powiększone o jedenaście głosów i 1232 piszczałki. Tak, że dziś liczą 59 głosów, 4256 piszczałek oraz 5 registrów pomocniczych włączonych w piękną barokową obudowę, która doskonale harmonizuje z wnętrzem gotyckiego kościoła. Józef Serafin gra symfonię A-moll op. 45 nr 6 Feliksa Nowowiejskiego. Przyszli na koncert jeszcze nie wiedząc co to będzie. Dużo młodzieży. Zabrzmiały organy i zaczęło się coś więcej niż odbiór muzyki. Słuchacze są w tej chwili tam w górze gdzie dźwięki posiadają monu-

Pragnąc napisać coś o Operacji 1001-Frombork skorzystaliśmy z formy wywiadu, gdyż właśnie rozmowa z jej uczestnikami najpełniej zobrazuje atmosferę i zapal harcerzy podczas pracy.

Rozmawiamy z Honorowym Obywatel Miasta Fromborka, dh Józefem Czachorem - nauczycielem w jednej z zawodowych szkół o polskich.

Red. - Co najbardziej utkwiło druhowi w pamięci z pierwszego roku Akcji?

Dh Czachor - Pierwszy rok to była akcja pilotażowa. Przyjeżdżamy na miejsce i zastajemy: Frombork przypominający raczej wioskę niż miasteczko; skupisko brudnych, nieotynkowanych domów i Sztab Operacji. Dowiadujemy się, że musimy budować zaplecze. Tę pracę moja grupa wykonywała przez trzy lata.

Red. - A nastroje?

Dh Czachor - Powiem tylko jedno: z tych, którzy tu pracowali żaden się jeszcze nie wycofał, co więcej w sondach przeprowadzonych w kilka tygodni po przyjeździe spotykam się z pozytywną oceną takich obozów.

Red. - Jak się przedstawia w tym roku sprawa waszej pracy?

Dh Czachor - Tego roku mamy nie mniej pracy niż w latach ubiegłych. Pracowaliśmy już w sobotę i niedzielę, czyli zaraz po przyjeździe, przy wykańczaniu nowowbudowanej kuchni. Dzisiaj zbudowaliśmy rusztowanie, a po południu robimy ławki. Głównym celem naszego zgrupowania jest budowa szkoły. Pragniemy ją w tym roku skończyć.

Red. - Jaki będzie według druha efekt Operacji?

Dh Czachor - Na pewno zmieni się tutaj wiele i Frombork stanie się uczęszczanym ośrodkiem turystycznym, lecz katedra, muzeum plaża i kilka innych obiektów nie zapewni takiej ilości turystów, by miasto mogło z nich żyć.

OBYWATELE FROMBORKA

Red. - Czy w związku z tym sądzi druha, że po 1973 roku harcerze powinni pracować we Fromborku dalej?

Dh Czachor - Oczywiście. Ja sam choć mam 59 lat chętnie w przyszłości będę przyjeżdżał tutaj ...

Przewodnik Maciej Łukaszek pochodzi z Chorzowa. W akcji bierze udział już po raz czwarty. 24 lutego 1968 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Fromborka.

Red. - Gdzie druha po raz pierwszy zetknął się z Operacją 1001?

Dh Maciej - O Akcji dowiedziałem się na jednej z zebranych harcerskich w szkole. Już wtedy zaczęliśmy przygotowywać się do niej poprzez pracę na rzecz wyposażenia przyszłych obozów we Fromborku.

Red. - Wtedy, to znaczy ...?

Dh Maciej - Pięć lat temu. W tym samym roku przyjechałem do Fromborka.

Red. - Jakie były wrażenia po pierwszym roku Akcji?

Dh Maciej - To co najbardziej utkwiło mi w pamięci to niezbyt wielki zapal na początku. Dopiero po pierwszych widocznych efektach nastroje poprawiły się.

Red. - Co w największym stopniu wpłynęło na to, że tak wielu harcerzy chce przyjeżdżać do Fromborka?

Dh Maciej - Tutaj we Fromborku harcerze muszą wszystko robić sami i to daje im możliwość sprawdzenia swoich umiejętności - sprawdzenia samego siebie w pracy.

Red. - A dlaczego druha przyjeżdża co roku do Fromborka?

Dh Maciej - Dla mnie najważniejsze jest miasto - miasto, które intryguje swoją przeszłością. Zresztą po pierwszym roku uważałem za swój obowiązek ponowić przyjazd i na pewno będę przyjeżdżał tutaj do końca Akcji.

Wywiady przeprowadzili: Piotr Nieziółek i Bogdan Zdanowicz

TOCCATA HISTORII c.d.

Bachem łączy dwa światy i temu naszemu wlewa to, co w muzyce najprawdziwsze. Dźwięk organów kojarzy się z wolnym, posuwistym kroczeniem. Mijamy setki lat i teraz melodii zdaje się być napęczniała od historii, a zaraz potem młoda, bo z boków oddalają się klawiatury zmęczone od ćwiczeń i coraz nowe zaczynają śpiewać. A z przodu ciągle niedogoniony obraz piszczałek i trąb hiszpańskich, rozrzucających na pobocza dróg obrazy słuchającym ludziom.

- +) WIATROWNICA - urządzenie doprowadzające powietrze do piszczałek.

Z nadejściem lata mały, niepozorny człowieczek stał się nagle centrum zainteresowania. Wpłynął na to fakt, że opalał się na zielono. Z początku starał się nie reagować na natręcyjne spojrzenia ludzi. Jednak po pewnym czasie zaczęły go one denerwować. Postanowił więc pozbyć się swojej opalenizny, lub zmienić jej zabarwienie na kolor mniej rzucający się w oczy jakim jest np. przykład róż. W ciągu tygodnia przebadali go wszyscy lekarze w promieniu stu kilometrów, lecz żaden nic mu nie mógł poradzić.

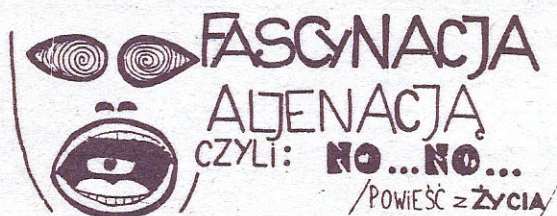
Wtedy człowieczek uciekł z miasta i rozkoszując się brakiem spojrzeń ludzkich położył

ZIELEŃ



się w trawie. Naraz stwierdził, iż jest doskonale zamaskowany. Tak leżąc w trawie spędził szczęśliwie cały miesiąc. I byłoby tam zapewne do dziś, gdyby nie to, że przejeżdżająca kosiarka wraz z trawą ścięła jego zieloną opaleniznę.

Janusz Merker



- Ręce do góry - syknął bandyta o odrażającej twarzy rudego szczura. Drugi - tysi - ubezpieczał tyły rzucając w prawo i lewo przekrwionymi oczkami. Raz i drugi krzyknął przejmującym głosem puchacz, a z wieży rozległ się majestatyczny dźwięk zegara... Dwunasta...

- Po co przyszłaś - zaskrzeczał rudy ściskając mocno rękę dziewczyny.

- Po gęs... puść mnie morderco - jęknęła piękność drżącym głosem.

- Nie ufam, znam cię, jesteś z centralnego... - kontynuował interesująco rudy.

- Stary, to nie ta, to nie ta - z przerażeniem zapiszczał tysi grubas.

Wróg czuwa - zagrzmiął pouczająco długoręki rudzielec, ale w tej chwili wszyscy troje usłyszeli przejmujący szept dochodzący z wieży.

W KOLEJCE

- Proszę państwa, gdzie ja mam stanąć, żeby kupić ziemniaki?
- Niech pan stanie na końcu kolejki.
- Kiedy tam już ktoś stoi.

W RESTAURACJI PO KOLACJI

- To doprawdy przesada dawać szatniarzowi tysiąc złotych napiwku!
- Ale popatrz, jakie on mi dał ładne palto.

- Czy nie widzieliście molch płuczek?... Powiedźcie, gdzie one, ach gdzie...

Obydwóm napastnikom włosy stanęły dęba na głowie, rudemu wypadł z dłoni nożyk do konserw, którym sterroryzował dziewczynę, a tymczasem szept wzrastał się.

- Druhowie, gdzie są moje płucka, oddajcie mi...

Daria Trafankowska

III

Cała czwórka zbiła się w gromadkę. Wszyscy patrzyli na szczyt katedry, spoza którego wyłaniał się olśniewająco biały, płynny obłok. Opuścił się on koło małej trzódki i zaraz przybrał kształt regularnego 77-ścianu. Przez chwilę potyskiwał tajemniczo, aż naraz odskoczyła jedna z jego ścianek i z powstałego w ten sposób otworu począł wypiezać dziwny stwór. Jego konsystencja przypominała galaretę. Z ośliszej powierzchni ciała wydobywała się cuchnąca i pieniąca się ciecz. Stwór zbliżał się coraz bardziej do przerażonej grupki. Naraz z obłęsnego cielska wystrzelił w kierunku dziewczyny o długich włosach snop światła. Dziewczyna jak w transie ruszyła w kierunku 77-ścianu i po chwili zniknęła w jego przepastnej głębi. Ta sama operacja powtórzyła się z mężczyznami, z tym, że 36-lletniego stwór musiał sam zanieść, jako że 36-letni nie reagował na tajemnicze promienie. Gdy tylko ostatni człowiek zniknął we wnętrzu monstrualnej bryty, stwór zaczął rozkładać się na wodór i tlen, z którego natychmiast tworzył się ozon. Towarzyszyły temu trzaski i wyładowania elektryczne. Gdy obłok ozonu rozwiął się - 77-ścianu już nie było...

IV

Komunikat obserwatorium astronomicznego w Chorzowie, jaki na drugi dzień ukazał się rano w prasie głosił, że zauważono niezidentyfikowane ciało kosmiczne oddalające się od Ziemi z szybkością trzy razy większą od szybkości światła.

"NA PRZEŁAJ PRZEZ FROMBORK". REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: MIROSLAW BOCIAN, ANDRZEJ BOLIMOWSKI /RED. GRAFICZNY/, NARCYZ DANIELEWSKI, MARIA KOŚCIUSZKO, MIROSLAWA ŁATKOWSKA, JANUSZ MERKER, EWA MOTYL /SEKRETARZ RED./, PAWEŁ NASSALSKI, PIOTR NIEZIOŁEK, GRZEGORZ ORZECZOWSKI, KRYSZYNA PŁACHTA /RED. TECHN./, WACŁAW RADZIWIŃCZ, DARIA TRAFANKOWSKA, WOJCIECH WIŚNIEWSKI /SZEFL/, STANISŁAW ZAWIŚLIŃSKI /RED. NACZELNY/, BOGDAN ZDANOWICZ /Z-CA RED. NACZ./.

Druk. G.Z. Zam. Nr. 30. E-10/70